

DODATEK DO N<sup>o</sup> 11.

Dnia 20 kwietnia 1838.

Londyn 5 kwietnia. « Za nim doniosę ci o balu tak zwanym *polskim*, danym tu d. 29 marca winienem ci kilkoma ogólnemi uwagami opisanie jego poprzedzić.

Bracia nadsekwańscy słysząc wciąż, bo w niewielkich odstępach czasu, o balach dawanych tu dla polaków, rozumieć mogą że my się tu tylko bawimy, gdyby powtarzanie ich *częste* niewykrywało zarazem ich *potrzeby*. Stu kilkudziesięciu braci naszych, którzy na liście rządowej nie są, żywią się takimi balami. Każdy następny bal, w jednym przedmiocie zawsze podejmowany, dowodzi wprost że summy z poprzedniego polknięte zostały. Nie masz już miejsca publicznej zabawy na którem już godło polskie nietkwało, i teraz nie niezostaje jak tylko zacząć kolejkę na nowo. Kiedy my tu z bliska na wszystko patrzący stan taki oplakujemy i okropnym go nazywamy, bracia dalsi którzy postanowili, w zamiarach anacharsisowych, całą Europę wzdłuż i w szerz splądrować, zbiegają się za takim balem do Anglii, i jakie takie pieniądze z niego zebrane na powietrzu rozchwytyją. Są inni którzy (i słusznie), Anglią za najbogatszy kraj na kuli ziemskiej uważają i ci z najswobodniejszym sumieniem, z błyszczącemi nadziejami stawiają stopy swoje na ziemi angielskiej, rzuciwszy wprzód miejsce gdzie im pewny kawalek chleba do gęby przychodził. Nierozważni! zamiast min brezylijskich zastają tu zimne skały Albionu. Nie mówi się tu o krzywdzie jaką przybyłce wyrządzają tym którzy tu, *koniecznością parci* osiedli, bo o tём tysiąc razy, chociaż niestety! bezskutecznie powiedziały dzienniki emigracyjne; ale mówi się tu o płochości która na oślepy wyprawia się tam nawet gdzie stan swój pogorsza, w *na-dziei* wszakże poprawienia bytu swego. Płochosc to jest nie doda-

rowania, a tém bolesniejsza że oprócz własnej biedy sprowadza cudzą, rozrywając małe zasilki jakie dla biednych, tu osiadłych pielgrzymów zostają. Zechciejcie przemówić silnie do tej ruchawej cząstki emigracyjnej; kiedy już niema na nią innego hamulca, niech przynajmniej hamulec silnej opinji powszechnej powściąga ich od tak nierozważnego kroku. Nieraz gorzko ten stan oplakaliśmy, czas już wielki zaradzić temu.

Na bal ostatni silono się przez miesiąc cały, komitet balowy (złożony z czł. tow. przyj. pol.) dzień w dzień się zbierał; zachody były najzarliwsze, a jakież skutek zachodów tyłu? oto, licząc w to i donacje sto czterdzieści funtów zebranych, na takąż nieledwie liczbę pielgrzymów którzy od miesiąca sumy tej wyglądali. Nie ma rady jak myśleć o drugim balu, ale pamiętajmy że proporcja składek nie idzie w parze ze wzrostem liczby pielgrzymów; że w końcu *descrescendo* jest jedynym finałem. Doprawdy stan okropny biedy w Anglji. Na dniu 26 marca Lord D. Stuart, ogłoszeniem publiczném z żalem doniósł, że fundusze są wyczerpane i dodał że środki są przedsięwzięte do nowych składek, ale nadzieje małe; przyjdzie mu tylko od czasu do czasu powtarzać to samo.

Teraz o balu. Dany był w Hanower Room. Na ten bal, (a kiedyż tu inaczej było) Lord Stuart najkrwawiej pracował, tak że niepotrzeba było porozumienia się żeby go jednozgodnie ogłosić za « bal Lord Stuartu » Tak czuli polacy, tak czuli anglicy i tak w istocie było. Anglicy przybywający, mężczyźni i damy, najpierw się pytali czy jest Lord D. Stuart; on był duszą ożywną balu i dla niego się tylko zgromadzono. Byli to więc sami tylko znajomi Lorda Stuarta; i pod wszelkimi względami była to prosto partja Lorda Stuarta, *nie w jego tylko domu* podejmowana. Nie mówi się przez to że simpatja dla nas w Anglji zastygła; ale tylko że już przebiegła za swój punkt najwyższego wzniesienia się. Bal więc był nie jako uproszony, ale za to składał się z samego doboru niewieścięj piękności i mężczyzn. *Von Raumer* po raz pierwszy na bal wysokiego tonu wprowadzony i po raz pierwszy

arystokracją męską i żeńską tu zebraną w dużej liczbie w Anglii widzący, wyrzekł potem w jednym ze sławnych listów swoich o Anglii że : « gdyby przyszło do niszczenia arystokracji na całej kuli ziemskiej, arystokracja angielska płci żeńskiej sama jedna, która tak oddzielną a tak cudną rasę wydawać jest tylko w stanie, godną byłaby zachowania. » — Plebejanka jedna zdawała się jednakże przenosić pięknością swoją wszystkie arystokratki na balu. Dziewica młoda, a już podniosłych uczuć, poślubowała sprawę polską; w tysięcznych zdarzeniach najkorzystniej ze strony uczuć swoich dla Polski, poznać się dała, a co robi, robi z duszy. Rzeczywiście nieodgadnione zjawisko : piękna i młoda mogąca czas pędzić na samych ulotnych zabawach, jeła się ciężkiej sprawy polskiej, i tylko w tedy istotnie się cieszy, kiedy co dobrego dla sprawy polskiej działała. Ona jedna ze swój strony najmniej trzydzieści biletów na bal ten rosprzedała, do wszystkich miejsc dobiegając sama, i namowami skłaniając do brania. Ona jest istotną patronką sklepu założonego przez polaków, ona jedna co im prawdziwie kupujących wyszukuje i przyprowadza. Lord Stuart słyszał o tém jej piękném poświęceniu się, lubo do téj pory zupełnie nie znali się z sobą; i jakkolwiek damy znajome całkiem Lorda, na balu zaprzętały, z tém wszystkiem pod koniec przeniósł uwagę swoje do nadobnej Panny Birkbeck, i zrobił jej ostatnią grzeczność, odprowadzając ją do pojazdu kiedy bal opuszczała. Bal był zakończony świetną wieczerną.

---

Redakcja otrzymała następane wezwanie :

Szanowny Ziomku!

Chcąc wystawić pomnik wdzięczności naszej ku przyjaciołom Francuzom, postanowiliśmy zatrudnić się pracą, do której nam współdziałania swojego nie odmówisz. Bądź łaskaw przeto następną odezwę w Wiadomościach emigracyjnych zamieścić.

*Do Współwygnańców.*

Przekonani o téj prawdzie, iż przypomnienie dawnych związków między ludźmi i narodami, utrwała ich przymierze i zachęca

do nowych poświęceń; postanowiliśmy zgromadzić tegoczesne dowody stariej przyjaźni w oboim losie doznanej między polskim a francuzkim ludem. — Utworzy się tym sposobem księga pamięci do zapisywania imion tych, którzy przynosząc ulgę nie-szczęściu, starali się dobrze sprawie ojczyzny naszej zasłużyć. Dokonanie tego zamiaru skutecznie się nieda bez czynnej spółziomków pomocy. Wzywamy was przeto abyście raczyli nam nadsyłać najbardziej uderzające dowody życzliwości, których doznaliście sami, lub też o których zasłyszeliście od przyjaciół. Listy frankowane lub też przy wydarzonej sposobności nadsyłane pod adresem Krystyna Ostrowskiego lub Hippolita Klimaszewskiego, przyjmować raczy *Księgarnia Polska, rue des Marais St. Germain 17 bis.*

HIPOLIT KLIMASZEWSKI. KRYSYTN OSTROWSKI.

*Doniesienia Księgarni Polskiej.*

Wyszły z druku i przedają się następujące dzieła .

*Wędrowka po Wielkopolsce i Mazowszu*, powieść wzięta z ostatnich wypadkow i napisana przez *Ludwika z Krzewia*. Paryż 1838 in 18 fr. 6 dla Emigr. fr. 4 z przesł. fr. 4, 60 c.

*Odprawa posta, czyli słowo pielgrzymkie* w odpowiedzi na poselstwo z ziemi ucisku do synów jej w rozproszeniu. Strasburg 1838 in 32 str. 44. fr. 1 dla Emigr. 50 c. z przesł. 60 c.

*Poids de la Moldovalachie dans la question d'orient.* Coup d'oeil sur la dernière occupation militaire russe de ces provinces par M. O. Paris in 8. fr. 1 dla Emig. 75 c.

— Druk *Dykeyonarza jeogr. polskiego* przez *Andrzeja Słoczyńskiego* rychło będzie skończony. Szanowni Prenumeratorowie raczą pośpieszyć z nadesłaniem należności.

— W druku : *Czaty Powstańca* przez *Alf. Starzyńskiego*.

*Wezwanie*: Konstanty Włodecki z powiatu olhopolskiego zgłosi się do Księgarni po odebranie ważnego dlań listu. (49)